Nr. 43. w Srodę | **dnia 20. Lutego 1856.**

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 19. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać policyantowi Blaswig w Bislich, flisowi Feuth w Xanten, Giesenowi w Moers, Hüttnerowi w Büderich, Kempersowi w Vynen, Laurentzowi w Calcar, kowalowi Loewendick w Eversäl, flisowi Rams w Bislich, nauczycielowi Schmalhausen i szkuciarzowi Terhorst tamże, medal na wstędze za ocalenie życia.

Berlin, 18. Lutego. — Ces. rosyjski pełnomocnik na paryskich konferencyach hr. Orłow w przejeździe z Petersburga do Paryża przybył do Berlina dziś zrana o godzinie 5éj. Wyjedzie jeszcze dziś po południu do Paryża na Frankfurt n. Menem.

(Kor. Cz.) Wyczerpała się studnia wiadomości politycznych w sprawie wschodniéj. Zapisywane w dziennikach pod tą rubryką szczegóły zmniejszają się z dnia na dzień. W równéj mierze zmniejszyło się i zajęcie czytającéj publiczności. Przekonenie, że będzie pokój, tak jest powszechne, że polemika przedstawiająca odwrotną stronę pytania stała się niemożebną. Nikt jéj ani słucha, ani czyta. Najdłużéj ją prowadziły dzienniki angielskie. Spostrzegłszy że nikt na nią nie zważa, przestały i one utrzymywać w usposobieniu wojennem opinią publiczną. Wszystkie giełdy europejskie spekulują na podwyżkę. Spekulantów na zniżenie prawie niemasz. Rzadki to przypadek w świecie finansowym. Coby to była za wrzawa, gdyby nadzieje pokoju nagle się rozwiały. Wypadek takowy przypisanoby szatanowi. Piorun spadający z pogodnego nieba nie jest przecież dziełem szatańskiém. W dziejach ludzkości wypadek podobny nie byłby nowością. Czemużby go z lepszém prawem nie można przypisać zrządzeniu Bożemu? Na pokój, który ma być zawarty, niewiadomo jeszcze, czy zleje się błogosławieństwo Boże. Owoce jego będą zapewne równie pozornemi, jak pozornemi były cele prowadzonéj wojny. Nie wszystkie przedsięwzięcia ludzkie prowadzi palec Opatrzności. Kto śmiałby twierdzić, że prowadzi dzisiejsze, taką właśnie drogą i w takiéj postaci, jakie widzimy przed sobą? Istotne cele jéj dopiero dzieje przyszłości odsłonić mogą. Prasie tylko francuskiéj wolno przed czasem je odkrywać i wielbić błogie następstwa niezawartego dotąd pokoju. Charakter posłanniczy rządu cesarskiego inaczéj przemawiać nie dozwala. Tam każdy czyn jest w zgodzie z opatrznością, a zatem i pokój jéj dziełem. Europa oswobodzona, drogi cywilizacyi otwarte. Któraż wojna może się poszczycić większym rezultatem?

Kwestya udziału Prus w konferencyach pokojowych stoi dotąd na tém samém miejscu. Roztrzygnie się, jak już powiedziano, dopiero po podpisaniu podstawy warunków przedugodnych. Nie powtarzam więc rzeczy wiadomych. Wniosek austryacki w Bundestagu nie opuścił jeszcze wydziału. Los jego zawisł także od podpisania warunków przedugodnych w konferencyach paryskich. O reprezentacyi w nich Bundestagu w osobie udzielnego pełnomocnika niema już mowy. Prawomocnymi reprezentantami Niemiec są Austrya i Prusy. Z przypuszczeniem Prus do obrad kongresu interesowi Niemiec stanie się zadość. Bamberczycy muszą się zdać na łaskę dwóch najmożniejszych w związku panów.

Południowy teatr wojny.

Angielski minister wojny otrzymał w dniu 15. b. m. następującą depeszę od jenerała Sir Williama Codringtona:

Główna kwatera w Sewastopolu d. 2. Lutego.

Milordzie! Zburzenie warsztatów okrętowych (doków) w Sewastopolu dokończono teraz; ściany ostatniego warsztatu zostały wczoraj rano rozsadzone i tylko mała część tu i owdzie pozostała. Tak cały kanał wjazdowy i północne warsztaty, które zburzyli Francuzi, basen, który wspólnie zburzyliśmy i południowe warsztaty przez Anglików zburzone, przedstawiają jedną nieforemną kupę gruzów, z któréj szczątki ruin, rozbite belki i podrzuzgotane bramy sterczą. Burzenie szło trudno. Piękne owe budowle były założone w parowie środkowym, stanowiącym drogę naturalną wodną, która od równiny podniesionéj, na któréj obozujemy, spuszcza się na dół ku portowi wewnętrznemu obronnemu. Koniec tego parowu o 1050 kroków oddalony od miejsca, gdzie się zaczyna, jest zamknięty sztuczną wielką tamą usypaną z ziemi, która wraz z obu stron znajdującemi się stoczystościami po trzech stronach tworzy opaskę wniosłą spoglądającą na warsztaty. Mur silny wielu strzałami nadwerężony uwieńczająca ten naturalny czworobok. Na lewo daléj stojące piękne ale postrze-

---

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.
Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez

L. P.

(Dalszy ciąg.)

Głębokie wzruszenie nie tłumaczy się głośnemi oznakami, przyspieszone rozrzewnieniem bicie serca, nie odbija się, ani cichą błogością rozlaną po twarzy, ani zwilżonem okiem poznawać daje. Poeta mówić przestał, nastąpiło milczenie, a przez czas niejaki nikt go przerwać nie chciał, bo każdy nad tym co usłyszał zamyślił; może przeczuwał, że kto tak silnie poruszyć potrafił, ciepłem serca swojego ogrzeje tę niwę, która Adama, Bogdana, Zygmunta, Stefana i piewcę Maryi i zamku Kaniowskiego bajarza wydać miała; przeczuwał w nim poetę przejścia, tak słusznie przezwanego później, Janem chrzcicielem poezyi naszéj.[1])

Hrabina Nowodworska pierwsza przerwała tę chwilową zadumę. »Poezya, — rzekła, — jest muzyką mowy, przemawia do duszy, jéj dźwięk oddźwięk w sercu znajduje.«

»Daruj mi pani, — odpowiedział na to już nie młody, ze zmarszczoną brwią mężczyzna, cały przesiąkły zabobonem samowładnego klassycyzmu. Poezya przedstawia to co artystycznie jest pięknym. dla tego powinna mieć formę i niczam nie zachwiane prawidła, bez tego choćbyśmy jeszcze znaleźli w niéj Medyceuszów Wenerę, ujrzelibyśmy ją z rozczuchranemi włosami. Poezyą stroi wyobraźnia, serce zaś samo nie utworzy poetą.«

»Poetę dawnéj szkoły, — odrzekł na to jeden ze zwolenników Kazimierza, — poetę salonowego, ze skrępowaną wolą, zamkniętego, że tak powiem w szrenkach etykiety światowéj; w tém się zgadzam z panem, gdyż takiemu poecie potrzeba reguł, aby nie wychodził z granic, wyobraźnia zaszkodzić mu może, uczucie niekonieczne; poprzestaje na dowcipie, aby nim jak pigułkę złotym proszkiem, pochlebstwo obwinął, ostrą nieraz krytykę łatwiejsze do przełknięcia uczynił. Tak jak wędzidło wstrzymujące rumaka, jeźeli go powolniejszym czyni, odbiera mu całą krasę niepodległéj piękności, tak samo w poezyi ograniczenie oziębia, a hamulec gasi.«

»Są dwie poezye, — odezwał się Kazimierz, a w oku jego błysnęła iskra jakby gwiazda nowe przepowiadająca odkrycie, i twarz jego niezwykłym okryła rumieńcem.

Są dwie poezye, z jednéj zrodzone matki, poezya sztuki i poezya ludu. Pierwsza ulega formie, potrzebuje reguł i z dłutem w ręku wyrabia piękność z kanaryjskiego marmuru; drugiéj udziałem natchnienie prosto płynące z serca.

Pierwsza w monarszych komnatach brzmi pochwałą, odurza pochlebstwem, opiewa piękność klejnotami okrytą, rycerza w złocistéj zbroi; dla niéj odzieniem purpura, wieńcem dyadem, bożyszcem Olimpu bije czołem, dąży do bajecznego parnasu! Druga czyli prawdziwa pieśń ludu, jest głosem jego w dniach wesołości i smutku, jest księgą jego dziejów, skarbcem wiadomości, podaniem życia przodków, wyrazem serca, obrazem szczęścia i niedoli, tęsknotą wygnańca za rodzinną ziemią, łzą wylaną na grobowéj mogile.«

Zastarzały klassycyzmu wyznawca spojrzał w koło siebie, a spostrzegłszy, że sam jeden pozostał w obronie tego co już mijać zaczynało, ramionami ruszył, westchnął głęboko i powstał z miejsca. Za nim powstali drudzy, a pod wrażeniem co tylko doznanym, podzieliwszy się na małe grona, każdy po swojemu myśl swoją tłumaczył.

Hrabina siadła do fortepianu, Andrzej Poliński stał za jéj krzesłem. Kilka akordów przerwało rozmowy, uciszyli się wszyscy, a duet z jednéj z początkowych oper Rossyniego najwyższe wzbudził uniesienie! Był to pierwszy promień wschodzącéj zorzy mistrza, którego przez lat 30 samowładnie panując w muzykalnym świecie, nie wypuścił z rąk berła, lecz go dobrowolnie złożył. Poliński posiadał czysty tenor, ale w głosie jego przebijała nieśmiałość, właściwa może młodemu wiekowi. Nieraz przy tylu słuchaczach za cicho wymówił to, coby dobitniéj na osobności wyrazil; — nieraz przez usta niechciało przejść jedno słowo, nie dla tego, aby się lękał odsłonić co się już odzywało w sercu, ale się wstydził jeszcze powiedzieć. Jak słaby na siłach szuka ręką podpory, aby nie upaść; ze spuszczonemi oczami czekał, ale zachęty.

Spostrzegła wprawna śpiewaczka co się w nim działo, i czy ciekawością zdjęta, czy do litości skłoniona, czy rozrzewnienia bliska, odwróciła się ku niemu, spojrzeniem swojém oblała, oddechem owiała, a namiętnym głosem nieśmiały głos młodzieńca porwawszy jakby w silne ramiona, przyżeniwszy, przytuliwszy do siebie, uniosła aż za krańce uroczéj krainy marzeń i wyobraźni!

Gdybym zapytał: co to jest piękna kobieta? artysta chcąc na moje zapytanie odpowiedzieć, zacząłby od zasad sztuki, z nich wyprowadził nieodzowne reguły i utworzył piękność podziwienia godną, któraby się jednak wszystkim podobać nie mogła. Świat się dzieli na części, części na rozliczne narody, a w każdym prawie inne wyobrażenie o piękności mają. To co Europejczyk pokochał, nie trafi murzynowi do

[1]) Patrz: wspomnienie o Kazimierzu Brodzińskim. (Przyjaciel ludu 1836 r.

ane koszary wraz z szopami i gmachami należącemi do warsztatów okrętowych, spiry masztowe i długie ku portowi prowadzące nadbrzeże w kierunku warowni Pawła dowodzą, jak wszystko dobrze obmyślono ku właściwemu celowi. Wszystko to przedstawia obraz zburzenia, spustoszenia i milczenia. Do nadbrzeża przypiera tułów na pół zatonionego okrętu i oprócz tego maszty zatopionych okrętów wojennych są jedynemi przedmiotami na zatoce, które z gładkiéj powierzchni wody wyglądają. Okoliczność, iż woda środkowego parowu miała odpływ zapewne do zatoki, utrudzała roboty w szachtach, ponieważ w skutek deszczów woda nieraz stała wyżéj nad dwie stopy nad spodem warsztatów i, jak naturalną jest rzeczą, napełniała szachty. Szczegóły dotyczące wykonania tego zniszczenia warsztatów, znajdują się w przyłączoném sprawozdaniu pułkownika Lloyda, dowódzcy kr. inżynierów. Oficerowie, którzy bezpośrednio kierowali robotami byli pułkownik Gordon i major Nicholson. Śród trudności wielkich powstałych w skutek zimna i mokrości, pracowano bezustannie i wszyscy, którzy brali w tém udział, inżynierowie i sapery, tudzież żołnierze z artyleryi kr., 18. pułku piechoty i w ostatnim czasie z pułku 48., zasługują na wielką pochwałę. Oddziały te wrócą jutro po ciągłéj i mozolnéj pracy do swych zwykłych zatrudnień. Tylko sześć wydarzyło się przypadków, z których dwa tylko pociągnęły za sobą śmierć i jeden żołnierz z 48. pułku w szachcie zginął od gazu śmiertelnego. Po wysileniach majora Nicholsona i innych oficerów i żołnierzy, którzy z wielkiém niebezpieczeństwem życia puszczali się na dół, udało się wydobyć biedaka na wierzch i pokazało się, że w nim życia nie było. Z tego przekonasz się milordzie, że pułkownik Lloyd panu Deane i pierwszemu inżynierowi okrętu »Royal Albert« składa swoje podziękowanie za ich pomoc. Baterya wolty nie zawsze szczęśliwie skutkowała, jak wyznać musimy. Jak się zdaje, potrzeba z wielką pieczołowitością ją ustawiać, ale tam gdzie się udało ją dobrze zaprowadzić, skutek był wyborny, bo zapalenie i jego skutek, wstrząśnienie ziemi i podniesienie massy, były dziełem jednéj chwili. Burzenie innych przedmiotów będzie daléj postępowało.

W. J. Codrington.

— Rzucimy dzisiaj krótki rys obecnego rozpołożenia wszystkich wojsk tureckich. Chwila jest najstósowniejsza, albowiem wojska te, które dotąd w ciągłym były ruchu i codzień położenie swoje zmieniały, stanęły właśnie w spoczynku i zapewne dzisiejsze swoje stanowiska zatrzymają przez resztę zimy lub też do końca układów. Ruchy te wojsk, szczególniéj przewożenie ich z wybrzeży czerkieskich do Anatolii, ustały z dwóch przyczyn: najprzód z powodu nieprzyjaznéj pory roku, powtóre z powodu układów, gdyż Turcya przez czas ich trwania chce utrzymać się na zajętych przez siebie stanowiskach w Mingrelii i Abhazyi.

Największa część wojsk regularnych tureckich stoi dzisiaj na azyatyckiéj ziemi. 50.000 wyborowy korpus pod wodzą samego serdara Omera baszy, znajduje się na wybrzeżach mingrelskich; główna jego siła zajmuje umocniony i bagnami zasłonięty obóz pod Chopi w pobliżu Redut-Kale; reszta rozłożona jest w nadmorskich warowniach pod Suchum-Kale do Batum. Drugi 20,000 korpus wojsk regularnych zimuje w Trebizondzie i jéj okolicy, pod wodzą Izmaiła baszy, dawnego dowódzcy armii naddunajskiéj. Korpus ten składa się po większéj części z dywizyi egipskiéj przywiezionéj z Eupatoryi i z kilku oddziałów przybyłych tu z Konstantynopola, z Warny, to z Redut-Kale; zwiększyć go ma wkrótce część legionu niemiecko-angielskiego, która otrzymała rozkaz udania się z Bosforu do Trebizondy. Na stanowisku najbardziéj zagrożonym, tuż przed przedniemi strażami wojsk rosyjskich wyższą Armenią zajmujących, rozłożony jest w Erzerumie 3ci korpus wojsk ottomańskich; liczy on podobno 25,000 ludzi, lecz w trzech częściach złożony jest z bezładnego tłumu baszykozuków i redifów, a dowodzi nim nieudolny Selim basza, muszir armii anatolskiéj, intrygami serajowemi na tę godność wyniesiony. Prócz drobnych oddziałów rozrzuconych po innych paszalikach Anatolii, w Diarbekirze, w Koniah, w Siras, nie znajduje się w Azyi mniejszéj żaden inny uorganizowany korpus wojsk tureckich.

Nieliczna armia naddunajska, rozłożona na dwóch liniach obronnych zasłaniających od północy europejską Turcyę, naddunajskiéj i bałkańskiéj, a mająca główną kwaterę w Silistryi, jest jedynym do boju uorganizowanem wojskiem jakiem porta w Europie rozporządza. Armia ta prócz rekrutów świeżo z całego państwa ściąganych, zaledwo 20,000 liczyć może. Szczupłe bardzo oddziały tureckie osadzają umocnione stanowiska Bosforu i zamki Dardanelów. Te klucze Carogrodu, ta rozkoszna i cudna okolica, gdzie Europa styka się z Azyą, będąca najważniejszem może stanowiskiem pod względem wojskowym, politycznym i handlowym i jądrem ottomańskiego państwa nadającem mu ważność w świecie, jest dzisiaj w mocy sprzymierzonych. Obozy angielsko-francuskie na wybrzeżach Bosforu, pod Maslakiem, Skutari, w Konstantynopolu i na wyżynie galliopolskiéj, panującéj nad Dardanelami, dają sprzymierzonym władzę nad Turcyą. Państwo jednak ottomańskie pracuje nad stworzeniem nowéj armii, a w Kwietniu rozporządzać będzie 80,000ym świeżo z rekrutów sformowanem wojskiem. Gdy jednak wraz z islamizmem ulatuje duch tureckiego państwa, a zamierające ciało rozkłada się na swoje różnorodne pierwiastki, może ten dezorganiczny rozkład wcisnie się do świeżo tworzącéj się armii i odbierze jéj życie i siłę. (Czas.)

Królestwo polskie.

Warszawa, 14. Lutego. — Rada administracyjna królestwa postanowiła: 1) Edward Tymieniecki, który w r. 1848. zbiegłszy za granicę, tamże przyjął czynny udział w powstaniu poznańskiem; 2) Aleksander Grabiański, który w r. 1848. po przeznaczeniu go do wojska, zdołał zbiedz z pod dozoru, a nadto jest obwinionym za należenie do liczby spiskowych politycznych; 3) Marcin Garczyński, który w r. 1836. wyjechawszy z ojcem do księstwa Poznańskiego, przyłączył się do polskiéj emigracyi, uznani są za wygnańców, i ulegają karze konfiskaty majątku bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z d. 14. Kwietnia 1835. r. wskazanych.

— Wdzięczne łzy i dotkliwe uczucie straty, samych tylko prawych są jedynie nagrodą na ziemi: dowiódł tego skon śp. Grzegorza Zbyszewskiego, sędziego pokoju ptu lubartowskiego, dziedzica dóbr Kurowa i innych, w dniu 25. Października r. z. w Kurowie nastąpiony. S. p. Grzegórz Zbyszewski ur. się w r. 1789.; w młodzieńczym wieku, bo zaledwie mając lat 17, ukończył chlubnie nauki i wszedł w zawód służby publicznéj, w któréj również z chlubą przez lat przeszło dziesiątek pozostawał; uwolniony od służby, dozgonnym węzłem małżeńskim z Barbarą Moraczewską połączonym został, z którą przeszło lat trzydzieści i kilka najszczęśliwiéj przeżył i przed trzemają laty utracił. Pozostawił po sobie dwoje dzieci, córkę i syna, dawszy im najtroskliwsze wychowanie. — Na obrzęd pogrzebowy zgromadziły się licznie różnego stanu, wiary i powołania ludzie, i najwymowniéj to dowiodło, że śp. Grzegórz Zbyszewski umiał sobie zjednać tę miłość religijną, która ze zmarłym nawet związku i uczestnictwa nie zrywa. (Kur. War.)

Rosya.

Petersburg, 1. Lutego. — W środę 30. Stycznia, p. Gevers, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny króla Niderlandzkiego, miał zaszczyt przedstawiać się JCWW. ks. Helenie Pawłównie.

Najwyższym rozkazem wydanym do Zarządu wojennego 1. Lutego, z powodu skonu jenerał feldmarszałka ks. warszawskiego hr. Paskiewicza Erywańskiego, członek rady państwa jenerał adjutant jenerał artyleryi, ks. Gorczakow II., mianowany głównodowodzącym zachodnią i środkową armiami, oraz namiestnikiem królestwa Polskiego, ze wszystkiemi prawami, przynależnemi głównodowodzącemu i namiestnikowi.

N. cesarz przez wzgląd na wiekopomne zasługi śp. jenerał feldmarszałka ks. warszawskiego hr. Paskiewicza Erywańskiego, rozkazuje: by pułk strzelców jego imienia zachował swą obecną nazwę; pułki: dragonów, huzarów i piechoty jenerał feldmarszałka mają się po dawnemu nazywać; pierwszy,

---

smaku; na piękność uwielbianą przez Chińczyka, mieszkaniec amerykańskich lasów ani rzuci okiem; wdzięki młodéj Laponki obrzydzenie drugim sprawią, a na wymalowaną od stóp do głowy Indyankę podróżujący Europejczyk chyba przez ciekawość spojrzy. Ale wszakże smak i wykształcenie wynikają z cywilizacyi, oparte są na podaniach artystycznych Grecyi i Rzymu, i nad barbarzyństwem biorą górę. — Tém zdaniem chcecie nadenmą otrzymać zwycięztwo? Ja niedawnem i pospolitém zasłonię się przysłowiem: Nie to piękne co piękne, ale co się komu podoba.

Nieregularnych rysów twarzy, jakże jéj ładnie było z tym zlekka zadartym noskiem, z temi szafirowemi oczami, w których niebo stref gorętszych odbijać się zdawało; z tém wypogodzonem czołem, okolonem jasnych włosów gęstemi splotami! Żeby piękniejsze od pereł, usta tak świeże jakby krew lada chwila miała z nich wytrysnąć, płeć tak przezroczysta, iż przez nią przebijały tysiącznych żył fantastyczne napisy, hieroglify, które ten tylko odgadnie, kto w sercu kobiety przeczytać zdoła! Średniego wzrostu, w giętkich kształtach jéj ciała było coś elastycznego, gibkiego, zgrabnego, co się na zewnątrz i na wewnątrz objawiało. Rozdraźnić ją łatwo, rozczulić trudno, uchwycić niepodobna. Niechże cię ujrzy za blisko, w tył skok zrobi, już jéj więcéj nieobaczysz; uciekaj przed nią, to cię wnet dogoni, zatrzyma, nie puści. U niéj ciepło serca bije do głowy, głowę zagrzewa, a zimna rozwaga schodząc do serca wszystko w nim wystudza. Nierozważna w słowie, wyrachowana w czynie; urok jéj wdzięków pokusą, promień nadziei próbą, a to co za rzeczywistość bierzesz, zwodniczém najczęściéj mamidłem! — Taką była hrabina Nowodworska.

Wielki świat ma swoje wymagania, przesądy, zabobony, do których każdy z jego członków nagiąć się musi, zastósować powinien. Kto tylko się zapisał do tego bractwa, nie powiem braci załujących ale często odurzonych, kto do pierwszych towarzystw wielkiego miasta nie dosyć że uczęszcza ale do ich składu należy, ten przy ulicy Freta w kamienicy na trzeciém piętrze mieszkać nie może. Bo kto wszędzie bywa, u niego druży bywają; a któżby chciał tak wysoko się drapać! Ucząc tę warunkową prawdę Andrzéj Poliński, a najwszy ładny apartament kawalerski przy jednéj z pierwszych ulic Warszawy, umeblowawszy go gustownie, modnie, artystycznie, od brata się wyniósł. Smutną była ta chwila dla Michała, kiedy Andrzéj po raz ostatni przestępował jego progi, aby przez nie czasami tylko i to jako gość powracać. Zdawało mu się, że utraca połowę siebie samego, on co z nim razem jedną całość tworzył. Rozstanie się z ojcem było skutkiem nieodzownych wyroków, rozstanie z bratem skutkiem dobréj woli. Nieuczyniwszy najmniejszéj uwagi, bo wiedział żeby się na nic nie zdała, najmniejszego wyrzutu, bo czuł że wyrzut sprawiedliwy jątrzy a nie goi. »Nie zapominaj wśród światowych zabaw że masz brata,« rzekł do niego, »a kiedy ci będzie smutno i tęskno, tu zawsze znajdziesz pociechę. Obyś jéj nigdy nie potrzebował szukać!« dodał ze źle ukrytém rozrzewnieniem. Andrzéj serdecznie Michała uściskał, łzy mu się zakręciły w oczach, zachwiało się nawet na chwilę przedsięwzięcie, bo miał w gruncie dobre serce, ale rozsądek, jak się potém przed sobą tłómaczył, wziął górę i czémprędzéj z trzeciego na pierwsze zszedł piętro. Istotnie w opinii ludzi rozsądnych schodził i gdyby się był sumienia własnego zapytał, tę samą byłby otrzymał odpowiedź; w sercu tylko kochającego brata pozostał na miejscu.

Andrzéj Poliński w odmęt rzucony, musiał odtąd żyć jak w odmęcie. Co mu ojciec zostawił w gotowiznie poszło na urządzenie mieszkania. Po środku wybitego angielskim dywanem salonu stał przepyszny fortepian wiedeński, szafy mahoniowe zawierały wyborową bibliotékę, dzieła sztuki, cały komplet najnowszych oper. Te kosztowne meble, obrazy pierwszych mistrzów muzyki, niejednéj słynnéj primadonny portret, ta zbytkowna fajczarnia, z któréj każden bursztyn mógł w ustach wielkiego wezyra właściwe sobie znaleść miejsce: to wszystko wielkich wymagało nakładów. Od czasu jak Andrzéj pod opieką księcia Hilarego wszedł do salonu hrabiny Nowodworskiéj i już z niego rzadko kiedy wychodził, od czasu kiedy w poczet modnéj młodzieży się zapisał, żyjąc z nią, żyć jak ona musiał. Dużo tracąc, dużo potrzebował, ale i na to na wielkim świecie znajdują się sposoby. Siadłszy raz przez ciekawość przy zielonym stoliku, machinalnie wziął kartę do ręki, spróbował i wygrał. Wygrawszy trochę, chciał wygrać więcéj, i tu go niezawiodła fortuna, zaczęła mu sprzyjać, a pieniądze zaczęły się sypać. Jednak nie zawsze wiatr pomyślny wieje; w dniach niefortunnych, gdyż i te nadejść musiały z kolei, znalazł się inny sposób, otworzył u lichwiarzy kredyt, bo wszakże lichwa istnieje od czasu jak żydów z Jerozolimy wygnano, i póty trwać będzie, dopokąd do niéj wrócą. »Bodajbyście do niéj nigdy nie znaleźli drogi,« powtarza niejeden syn marnotrawny pisząc weksel na sto, choć bierze do ręki dwadzieścia. »Bodajbyście czémprędzéj powrócili do niéj,« dodaje ojciec opłacający długi marnotrawnego syna.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Aleksandrowskim huzarów, drugi, Noworosyjskim dragonów, trzeci Szirwańskim piechoty.

Mianowany został dowodzący 1szą pieszą brygadą rezerwową gwardyi, jenerał major z orszaku JCMci, hr. Paskiewicz Erywański, jenerał adjutantem JCMci, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach,

N. cesarz rozkazać raczył rozdawanie medalu ustawionego ukazem cesar. z dnia 27. Listopada 1855. r., dla armii lądowych, rozciągnąć na marynarkę, i wydawać go téż mieszkańcom Sewastopola, i nawet kobietom, które miały w obronie tego miasta.

Petersburg, 4. Lutego. — Reskrypta cesarskie wydane na imię atamana nakaźnego wojska dońskiego jenerał adjutanta, jenerała jazdy Chomutowa I.

I. Michale synu Grzegorza! Przyjmując z wdzięcznością złożone mi przez was w imieniu wojska dońskiego powinszowanie Nowego roku, bardzo mi jest przyjemnie powtórzyć przy téj sposobności zapewnienie serdecznéj méj życzliwości dla tego wojska, które się zdawien odznacza niezachwianą wiernością tronowi i ojczyznie. Szczerze jestem wdzięczny walecznym i nieustraszonym Dońcom, za doświadczoną ich przychylność, któréj krwią swoją dowiedli, i życząc im wszystkim wszystkich pomyślności, pozostaję dla was dostojnego ich wodza, na zawsze życzliwym.

Na oryginale własną JCMci ręką napisano Aleksander.

II. Michale synu Grzegorza! Wyrażona przez was w imieniu wojska dońskiego, przy powinszowaniu mi z powodu Nowego roku, uczucia, sprawiły mi szczególną przyjemność i służą za nowy dowód niezmiennéj miłości i przychylności walecznych dońców dla tronu i ojczyzny. Życząc z całego serca, by opatrzność zesłała na nich zupełną pomyślność w nagrodę za ich poświęcenie się i stałą gotowość walczenia w obronie wiary i kraju rodzinnego, polecam wam wyrazić dowodzonemu przez was wojsku szczerą mą życzliwość. Pozostaję i dla was na zawsze życzliwą.

Na oryginale własną JCMci ręką napisano Marya.

III. Michale synu Grzegorza! Z prawdziwym zadowoleniem odebrałam złożone mi przez was w imieniu wojska dońskiego powinszowanie z powodu Nowego roku. Wyrażone przytem uczucia głębokiego poszanowania i wdzięczności tego wojska dla wiekopomnego małżonka mego, rozczuliły mnie tém bardziéj, iż pomyślność kraju dońskiego stanowiła zawsze przedmiot serdecznych i niezmordowanych starań spoczywającego w Bogu N. cesarza. Polecając wam wyrazić wiernym i walecznym dońcom za ich miłość i przychylność serdeczną mą wdzięczność, pozostaję dla was na zawsze życzliwą.

Na oryginale własną JCMci ręką napisano Aleksandra.

St. Petersbrrg, 31. Stycznia 1856.

Francya.

Prasa nasza półurzędowa oddycha pokojem.

— Niedawno wyszła cierpka biografia Ludwika Veuillota, głównego redaktora l'Univers, skreślona przez znanego pamflecistę Eugen de Mirecourt. Ludwik Veuillot uważa się za obrażonego i wytoczył z tego względu proces przeciw panu Mirecourt.

— Ceny zboża spadają w skutek nowych zapasów, które przybywają codzień do Marsylii i Hawru.

(Kor. Cz.) Paryż, 9. Lutego. — Wszystkie objekcye antypokojowe znikają. W sferach rządowych pokój uważany jest jakby za zawarty. Mocarstwa znoszą się z sobą drogą telegraficzną i starają się, aby ich pełnomocnicy znaleźli rzeczy gotowe. Opinia ludzi dobrze rzeczy widzących jest przekonaną, że pokój będzie krótkim, podobnym do pokoju w Amiens, lecz że jest pewnym a nawet potrzebnym. Powód do pokoju ma pochodzić głównie z potrzeby wyprowadzenia z Krymu armii źle zaangażowanéj. Baron Brunnow dziś przyjeźdża do Paryża; hr. Bourqueney przyjedzie pojutrze; hr. Buol pozajutro; lord Clarendon dn. 17; Aali basza d. 18. Mocarstwa zachodnie oddały słuszność reklamacyi Piemontu. Dzisiejszy Monitor donosi, że Piemont będzie miał na zjeździe paryzkim dwóch pełnomocników: hr. Cavour i margrabiego de Villamarina, ambasadora piemonckiego w Paryżu. Zjazd paryzki będzie z początku konferencyą mającą do załatwienia sprawę wschodnią, a w końcu zamieni się na kongres, który załatwi niektóre sprawy europejskie i zniesie z dynastyi napoleońskiéj wykluczenie od tronu zawarte w traktacie wiedeńskim. Inicyatywę ostatniego punktu ma wziąźć Austrya, Rosya nie ma być temu przeciwną. Cesarz obiecał, że będzie się starać zrobić co będzie można w interesach w których się za Ludwika Filipa ograniczano na protestacyach i słowach. Czy to jest nowa i próżna obietnica? to czas pokaże. Zapewniają, że hr. Bismark Schönhausen przybędzie do Paryża. Zapowiedziane przybycie do Paryża jenerała Orłowa zrobiło dziwne wrażenie na opinii publicznéj. Opinia jest przekonana, że jenerał ten zniesie się z partyami francuskiemi i że opuszczając Paryż zostawi po sobie zaród zawichrzeń. Opinia posądza także Anglią o wielką niechęć do cesarstwa, za wysłanie do Petersburga bar. Seebacha i za robienie pokoju. Zapewniają, że lord Palmerston posłał tajemnego agenta do hrabiego Chambord... Prywatni albo na pół prywatni Rosyanie zjeżdżają się do Paryża. Jeżeli połóg cesarzowéj odbędzie się w czasie konferencyi i przed podpisaniem pokoju, pełnomocnicy rosyjscy będą zaproszeni na festyny do dworu, lecz jako prywatni.

Napomykają, że Francya ma być użytą za pośredniczkę w sprzeczce między Anglią a Stanami zjednoczonemi.

Wszystko pokazuje, ża Napoleon III. będzie się trzymać aliansu z Anglią i że postąpić inaczéj nie może. Depesze telegraficzne o spodziewaném przybyciu do Paryża cesarza Aleksandra II. zdają się być baśniami. Opinia publiczna nie wróży dobrego skutku z mającego się zawrzeć pokoju. Zdaje się być jakby odurzoną. Ci co byli za wojną nie zwalają winy pokoju na lorda Palmerstona lecz na cesarza. Czas wyjaśni zapewne tajemnice, które skłoniły cesarza do pokoju. Odkrywamy jak możemy te tajemnice, ale kto potrafi odkryć wszystkie li prawdziwe? Jeżeli dójdzie, kongres paryzki ureguluje dynastyczne stanowisko Napoleona III. Mowa, którą po zawarciu pokoju, powie cesarz do zwołanych izb będzie ważną i ciekawą. Po chrzcie ma być koronacya. Wiele o tém już mówią, ale lepiéj będzie poczekać aż pokój będzie zawartym, jeżeli będzie zawartym.

Giełda trzyma się dobrze. Praca i kapitał rachując na pokój, rzucają się w różne prrzedsiębiorstwa ze śmiałością dotąd nie znaną. Pereyre daje wszystkiemu inicyatywę albo poparcie. Times pozwala już sobie krytykować cesarską Francyą, ale jak dotąd ogranicza się na samych ludziach finansowych zostających z rządem w zetknięciu. Skojarzenie podnosi głowę. Po artykułach Montalemberta o Anglii, le Correspondent ogłosił artykuł Alberta de Broglie, w którym było powiedziano, że rząd używa religii na poniżenie wolności. Le Correspondent jako przegląd, nie otrzymał go jako dziennik Assemble Nationale, który część artykułu pana de Broglie w swych kolumnach zamieścił. O pracę p. de Broglie, polemika między Universem a le Correspondent była naturalną, ale o niéj zamilczam, bo tyczy się religii.

Grecya.

Z Aten donoszą 25. Stycznia: Dwa zawikłane procesa zajmują teraz powszechną uwagę i niezadługo przyjdą przed sąd przysięgłych. Pierwszy z nich tyczy się następujących okoliczności:

W ciągu tego lata dzienniki ateńskie wspomniały o nadużyciu jednego z urzędników poselstwa greckiego w Stambule, a przełożonego bióra handlowego, który podobno dozwalał poddanym krajów zostających w wojnie z Rosyą używać pawilonu greckiego i pod jego opieką zyskowny prowadzić handel zbożem w rosyjskich portach dunajskich i czarnomorskich, jaki przysługiwał tylko poddanym państw neutralnych. Przy téj sposobności zarzucano posłowi greckiemu p. Kondurioti jeżeli nie co więcéj, to przynajmiéj niezdolność i obojętność. W Atenach obawiano się, aby Rosya nie wzięła tego za powód odebrania statkom greckim wolności stawania w jéj portach i dla tego mocno się nato oburzano. Owczesny minister Maurokordatos kazał skonfiskować dzienniki, które o tym wypadku pisały, i skłonił posła w Stambule do zaskarzenia redakcyi tych dzienników o potwarz. Proces ten przychodzi teraz przed sądy przysięglch i będzie zapewne ciekawy, bo Elpis daje do zrozumienia, że posiada dokumenta, i że nie masz wątpliwości, iż rzecz tak się miała jak powyźéj opisano.

Drugi wypadek tyczy się jlnego konsula greckiego w Smyrnie p. Xenos. Urzędnik ten ma posadę bardzo zyskowną, prowadzi wielki dom i używa znaczenia. Przed kilku tygodniami doniesiono ministerstwu. że w konsulacie greckim jest fabryka fałszywéj monety. Wysłano tam natychmiast prokuratora, a ze śledztwa wykazało się, że jlny konsul i jego syn mają udział nie mały w tém fałszerstwie, przywieziono ich do Aten i osadzono w więzieniu. Proces niebawem się rozpocznie.

Księstwa naddunajskie.

Z Bukaresztu donoszą 29. Stycznia: Fmp. i komendant korpusu austryackiego w księstwach hr. Coronini przybył 27. do Bukaresztu z powrotem z Wiednia. Pogłoski krążą niewiadomo jak dalece pewne, o odłożeniu na czas późniejszy a przynajmniéj na półtora roku, aktu usamowolnienia cyganów. Powody tego niewiadome. Niektórzy bojarowie tak tu jak i w Multanach udarowali wolnością swoich poddanych cyganów bez żadnego za to wynagrodzenia, niektórzy uposażyli nawet darmo gruntami i domami, ale z drugiéj strony wielu innych właścicieli ani chce słyszeć o usamowolnieniu.

Czyby rząd dla tego miał zwlec wykonanie tego rozporządzenia, że się obawia napotkać teraz zbyteczne trudności i chce doczekać chwili nowéj organizacyi politycznéj księstw, jaka zapadnie może na konferencyach paryskich? Przed kilku dniami skazany został Aleksy syn Konstantego Pelina bojara wołoskiego za rozbój, do robót publicznych w kajdanach.

Kronika miejscowa.

Leszno, 13. Lutego. — W dniu 26. b. m. rozpocznie się egzamin abiturientów z tutejszego gimnazyum pod przewodnictwem król. radzcy szkólnego Mehringa z Poznania. Zgłosiło się do egzaminu 10 uczni z tutejszego gimnazyum i jeden obcy.

Międzychód, 14. Lutego. — Wczoraj wieczorem o godzinie 7éj ruszyła się kra na Warcie i to silnie. Chociaż się kra po razy kilka zatrzymała przed mostem, jednakowoż szczęśliwie przeszła i mostu nie uszkodziła. Stanu wody podać nie umiemy, bo calówkę wskazującą wysokość wody kra zabrała. U nas także upowszechniły się kradzieże, złodzieje zabierają żywność, pościel, a nawet u jednego naszego obywatela ukradziono szynkę gotującą się w wielkim rondlu. — Za szefel żyta płacono tu 2 tal. 22½ sgr. do 2 tal. 25 sgr., ziemniaków szefel 25 sgr.

Trzemeszno, 16. Lutego. — Odbyło się u nas żałobne nabożeństwo za ś. p. Adama Mickiewicza, o którém, jako uroczystości obchodzącéj nietylko współrodaków zmarłego wieszcza, ale należącéj zarazem do wszystkich, którzy umieją cenić wielkość i potęgę geniuszu, należy się bliższych wiadomości udzielić. Jakkolwiek wspomniona wielka uroczystość z biegiem okoliczności przypadła w dzień, dla duchowieństwa mianowicie niezbyt dogodny, jednakowoż szlachetny współudział i tęskne wspomnienie wielkiego imienia usunęły przeszkody i liczny poczet duchowieństwa, obywateli i wieśniaków przy pogodném niebie z bliska i z daleka przybył do świątyni skromnie w żałobne przybranéj oznaki. Tu szanowny prałat ks. oficiał Z....... w odpowiedniéj swéj godności asystencyi raczył celebrować, a wśród świętego aktu miejscowy ks. dziekan Tyc powiedział stósowną do uroczystego obchodu mowę, w któréj z wielką erudycyą, powagą i godném mówcy — kapłana uniesieniem rozwijając tajemnicze wpływy niezrównanéj wielkości poety, przypomniał oraz nam naszego wieszcza kapłana Woronicza, który, jako pogrobowiec ojczyzny zbyt często, niestety, ubolewał nad podobnemi stratami.

Pakość, 16. Lutego. — Dziś odbył się u nas obchód żałobny za duszę ś. p. Adama Mickiewicza, który szanowny nasz proboszcz ks. Chądzyński, z natchnienia dziedzica, najuprzejmiéj urządził. Z pośród czcigodnych kapłanów, którzy temu obchodowi towarzyszyli, podniósł na kazalni głos swój wzniosły ks. Rybiński, wystawiając w tak żywych kolorach żywot, zasługi, pielgrzymstwo i cierpienia nieboszczyka wieszcza, że w duszy słuczaczów głębokie obudził współczucie żalu; a wtedy rzekł pocieszające słowa: »Postępujcie na drodze bogobojności, cnoty i miłości braterskiéj, to Bóg straty nasze wszelkie troiście wynagrodzi! Z popiołów umarłego wieszcza, trzech nowych wznieci nam Adamów.« Kościół rzęsiście oświetlony, z katafalkiem, nad którym pod wizerunkiem nieboszczyka były wiersze:

»Coś światłem i nadzieją jaśniał nam w żałobie,
»Niech światłość wiekuista, wiecznie świeci Tobie!«

Składa chlubne świadectwo uczynnéj gorliwości proboszcza naszego ks

Chądzyńskiego, szanownych kościoła prowizorów i miejskich cechów udział w tem mających. Czcigodni mężowie! Proboszczu nasz Chądzyński, księże Rybiński, coś słodką z ust twych mową nas pokrzepił! kapłani szanowni ks. Kozłowiczu i ks. Piasecki! wam wszystkim składa publiczność pakoska swoje podziękowanie!

Wiadomości literackie.

Poznań, 19. Lutego. — »Przyrody i Przemysłu« wyszedł Nr. 7. i zawiera: Biegun północny i wyprawy w celu odkrycia przejazdu z Atlantyku na Ocean Spokojny, przez M. Studniarskiego. — »Polipy« przez J. Zaborowskiego. Część przemysłowa: oświetlenie gazem przez Dra Mateckiego. Oprócz tego pomniejsze artykuły.

Warszawa. — »Biblioteki Warszawskiéj« na r. 1856, za miesiąc Luty, zeszyt CLXXXII., wyszedł z druku i zawiera: Słowo o dzisiejszych Łużycach i Łużyczanach, przez Oskara Flatt, pamiętniki Sabiny z G. G. (ciąg dalszy). Przegląd literatury zagranicznéj. Gentile Bellini, obraz dramatyczny, przez Józefa Korzeniowskiego. Kronika zagraniczna literacka, naukowa i artystyczna. Don Karlos, poemat dramatyczny Szyllera, tłumaczenie Waleryana Tomaszkiewicza; wyjątki. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc Grudzień r. z. Wypadki dostrzeżeń meteorolog., w Obserwatoryum Warszawskiem w r. 1855 robionych.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Lutego.

Pszenica 80—115 tal.

Zyto na Luty i Luty Marzec 78 tal., na Marzec Kwiecień 78½ tal., na dostawę wiosenną 79—80—79—78½ tal., na Maj Czerwiec 79—½—79 tal.

Jęczmień wielki 54—58 tal.

Owies 33—36 tal., na dostawę wiosenną 50 funt. 35 tal.

Groch do gotowania 79—89 tal.

Olej rzepiowy 16½ tal., na Luty, Luty Marzec i Marzec Kwiecień 16⅓ tal., na Kwiecień Maj 16⅓—½—⅓ tal., na Wrzesień Październik 14¾ do 7/12 tal.

Okowita bez beczki 29—28¾ tal., na Luty i Luty Marzec 28¾—29 tal., na Marzec Kwiecień 29¼ tal., na Kwiecień Maj 30—29⅞ tal., na Maj Czerwiec 30½—¼ tal., na Czerwiec Lipiec 31½—¼ tal.

Szczecin, 18. Lutego.

Żyto 77—80 tal. żądano, na dostawę wiosenną 80 tal., na Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec 80 tal.

Olej rzepiowy 16 tal. żądano, na Kwiecień Maj 15⅚ tal., na jesień 14½ tal.

Okowita 12¼ proc. żądano, na dostawę wiosenną 12 proc., na Czerwiec Lipiec 11¾ tal.

Przybyli do Poznania 19. Lutego.

BAZAR: Mikorski z Wyganowa, Lipski z Ludom, Gorzeński z Smiełowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bayerhoffer z Frankfurtu n. M., Wäntig z Głogowa, Holzhausen z Schweinfurth, Jäger z Kasel.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Pietsch z Hamburga, Schumacher i Helle z Berlina.
HOTEL DU NORD: Koczorowski z Gościeszyna, Sulerzecki z Zbęch, Kierski z Zembowa, Krzyżański z Sapowic, Znaniecki z Mechlina, Wierzbiński z Starego.
POD CZARNYM ORŁEM: Frenkel z Massow.
HOTEL PARYZKI: Iffland z Piotrowa, Suchorzewski z Węgierska, prob. Kukliński z Czeszewa, Raski z Śremu, Weichmann z Grodziska, Funtowicz z Miłosławia.
HOTEL WIEDENSKI: prob. Wojtaszewski z Gościeszyna, Liebich z Hamburga.
POD BIAŁYM ORŁEM: Karpowski z Szamotuł, Wandrey z Mylina, Hübner z Rogoźna.
HOTEL SASKI: Jänicke z Popowic, Wittig z Miłosławia.
POD TRZEMA LILIAMI: Stock z Grodziska, Buschke z Wągrówca, Schenk z Mur. Gośliny.
HOTEL EICHBORNA: Nuthan z Krotoszyna, Beee i Stendal z Trzciela.
HOTEL KRUGA: Hebdmann z Rakowka.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kurnatowski z Strzyżewa, rynek Nowomiejski Nr. 1., Rüppel z Kargowa, ul. Strzelecka Nr. 1.

Na popis publiczny uczniów polskiéj klassy przygotowawczéj przy szkole realnéj, który się odbędzie we czwartek dnia 21. Lutego przed południem od 11—12. godz. w lokalu szkolnym przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 17. zaprasza uniżenie

Dr. Brennecke.

OBWIESZCZENIE.

Mierzwa, jaka się zbierze w stajni dla koni artyleryi przeznaczonéj przy ulicy nad wałami na Św. Marcinie przez miasto wybudowanéj, wydzierżawioną zostanie na jeden rok od 1go Marca r. b. począwszy najwięcéj ofiarującemu. Wydzierżawienie nastąpi miesięcznie od konia licząc. Tym końcem wyznaczony jest termin na dzień 23. m. b. przed południem o godzinie 11. przed sekretarzem miasta Zehe na ratuszu.

Poznań, dnia 5. Lutego 1856.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE

względem obierania gąsienic z drzew.

Kto obieranie gąsienic z drzew na wiosnę wcześnie zaniedba, ten podpadnie karze stósownie do §. 347. Nr. 1. prawa karnego aż do Talarów 20 lub więzienia do dni 14.

Odwołując się do tegoż postanowienia wzywają się właściciele ogrodów miasta i okolicy, oraz właściciele zakładów drzewnych i alejów niniejszém, aby obieranie gąsienic z drzew i krzewów w ich zakładach i własnościach do dnia 15. Marca r. b. uskutecznili.

Poznań, dnia 16. Lutego 1856.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

Agentura dóbr w Inowrocławiu ma polecenia dobra, folwarki, gospodarstwa różnéj wielkości, także posiadłości miejskie jako to: oberże, młyny i wiatraki do sprzedaży, kupna i wydzierżawień.

N. Ekowski, powiatowy Taxator.

OBWIESZCZENIE.

Gospodarstwo w **Niepruszewie** pod Bukiem położone, z 60 mórg pszennéj roli się składające, jest z wolnéj ręki do sprzedania. O bliższych warunkach dowiedzieć się można za listami frankowanemi u obywatela F. Degórskiego w Buku lub u podpisanego właściciela w Biechowie pod Wrześnią. **S. Przybylski.**

Przedaż koni.



Na jarmark koni odbyć się mający w **Gostyniu** w poniedziałek dnia 25. i we wtorek dnia 26. m. b. sprowadzę wielki **tabun rosłych pięknych koni litewskich pod wierzch** i do **powozu**. Stanowisko koni moich będzie na targowisku obok dawniejszego kassyna.

Samuel Friedmann
zwany **Striemer z Rawicza.**

Wszystkim szanownym

amatorom kwiatów i ogrodnictwa

poleca podpisany handel, swój tegoroczni nowo wydany bardzo liczny spis nasion, obejmujący **nasiona** wszelkiego rodzaju jarzyn, traw, drzew, najnowsze i **najdoskonalsze ekonomiczne do paszy**, jako też najnowsze nasiona kwiatów, georgin, róż itd. Najszczególniéj polecam moje sortimenta kwiatowych nasion, jako też nasiona latowych lewkonijów, wszystko w największym doborze i doświadczonéj dobroci, co dowodzi 86 letnie istnienie mego handlu.

Spisy cen wszystkich oznaczonych nasion są do nabycia bezpłatnie w expedycyi téj gazety jako i u mnie samego, a na żądanie zostaną przesłane.

Handel nasion i sztuczne ogrodnictwo

Fryderyk Ohm Syn,
w Berlinie, Köpnickerstr. 70.

Czeski piękny owies do siewu ofiaruje

Ludwik Kantorowicz,
przy Szerokiéj ulicy Nr. 10.

Groch do siewu, bardzo piękne makuchy rzepiowe i lniane poleca tanio **Heimann Marcus,**
na rogu rynku i Wronieckiéj ulicy 91.

Uniżéj podpisanego nauczyciela w **Studziannie** pod Dolskiem, są do nabycia przeszło 3 centnary zdrowych ziemniaków majowych, czyli tak nazwanych sześciotygodniowych, funt po 2½ Sgr. Bliższe szczegóły o sadzeniu i pielęgnowaniu rzeczonych ziemniaków, będą przy takowych dołączane. **St. Łuczkiewicz.**

Kamienna tektura

doświadczony Środek do pokrycia dachów i wiatraków, oblepienia wilgotnych murów i t. d.

Panom przedsiębiorcom budowli pozwalam sobie zwrócić uprzejmie niniejszém uwagę, iż prócz dostarczanéj przezemnie dotychczas tektury do dachów w płatach, robię teraz takową w szerokości 3 stóp i 20 do 100 stóp długości,

pokrywającą 60 do 300 □ stóp dachu,

w znanym doskonałym gatunku. Cena: 1 Sgr. franco do Poznania. Polecenia wykonane będą zawsze punktualnie i rzetelnie; mogę także polecić przy wcześném zamówieniu dokładnych wyuczonych robotników do pokrywania dachów pod najtańszymi warunkami.

L. Gänicke w Wittenbergu.

Uczeń mający ochotę pójść w naukę, może się zgłosić na Jezuickiéj ulicy Nr. 5/6. u

W. Grünastla, pozłotnika.

Wydzierżawienie
Oberzy w mieście Gołańczy.

Do wydzierżawienia Oberzy dominialnéj z wolném szynkowaniem trunków, składającéj się z kilku pokoi, murowanych sklepów i stajni zajezdnéj, w Rynku w mieście Gołańczy w powiecie Wągrowieckim od 1. Kwietnia roku bieżącego na 3 lub 6 lat, wyznaczony termin do licytacyi na 25. Lutego r. b. z rana o 11. godzinie w pałacu w **Smoguleckiéj wsi**. Każdy licytujący przed rozpoczęciem licytacyi 150 Tal. kaucyi złożyć winien. Warunki wydzierżawienia codziennie w dominialnéj kancellaryi w Smoguleckiéj wsi przejrzeć można.

Zręczny **Tokarz**, mający wprawę w toczeniu żelaza, może natychmiast znaleść zatrudnienie w Fabryce Machin i Narzędzi Rólniczych **H. Cegielskiego w Poznaniu.**

Młoda bezdzietna wdowa szuka pomieszczenia do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa i wychowania małych osieroconych dzieci. Wysoka zapłata mniéj jest żądana jak przyzwoite obchodzenie się. Bliższą wiadomość osiągnąć można w dukarni P. Busse na placu Kamelaryjnym Nr. 16. i u Pani Przystanowskiéj ulica Podgórna Nr. 1.

Skład mój herbaty czarnéj z kwiatem ostatniego sprzętu, uzupełnilem wyborowemi gatunkami funt po 9 aż do 24 Złt. **J. N. Pietrowski.**

☛ Szwajcarskiego sera funt po 6 Sgr. i Hamburgskie tłuste Bücklingi ofiaruje tanio

Michaelis Peiser,
w Hotelu de Rome, Wilhelma ulica 19.

Niedźwiadku! Gdzie-kolwiek jesteś, przybywaj do A. B. w P. i Pani K. w Z. pod Środą.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 18. Lutego 1856	Sto pa pCt	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	—	100¼
dito z roku 1850. . .	4½	—	101
dito z roku 1852. . .	4½	—	101
dito z roku 1853. . .	4	—	97
dito z roku 1854. . .	4½	—	101
Obligi długu skarbowego	3½	—	86½
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	149¼
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	100½
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	96	—
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	91½
dito Pomorskie	3½	95¾	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	101
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	91
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich. . .	3½	—	87¼
Bilety rentowe Poznańskie	4	93	—
Louisdory	—	—	111¼
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	97½